

WOLNOŚCI ZA DARMO NIKT NIKOMU NIE DA

Konspiracja wojskowa obozu narodowego na terenie województwa warszawskiego w latach 1944–1951

Narodowe Siły Zbrojne w latach okupacji niemieckiej miały na terenie województwa warszawskiego stosunkowo silne struktury konspiracyjne. W Warszawie organizacja NSZ ukształtowana była już w końcu 1942 r. Wtedy to został powołany Warszawski Okręg NSZ. W styczniu 1944 r. I Warszawski Okręg NSZ podzielono na dwie odrębne jednostki terenowe: Okręg Warszawski NSZ „I-A” i Okręg NSZ „I-B”. Warszawski Okręg NSZ „I-A” (kryptonimy „Tur”, „Topola”, „Storczyk”) obejmował swym zasięgiem Warszawę (dzielnice – Południowa, Północna i Praga) i obszar powiatu warszawskiego oraz niektóre miejscowości podwarszawskie przylegające do niego: Nowy Dwór Mazowiecki, Otwock, Piaseczno, Pruszków, Rembertów, Okuniew i Marki (Powiat Wschodni i Powiat Zachodni); sięgał aż na teren pow. sochaczewskiego i grójeckiego. W 1944 r. Warszawski Okręg NSZ „I-A” liczył blisko 7 tys. zaprzysiężonych żołnierzy. W ramach akcji scaleniowej w znacznej części zostali oni przekazani Armii Krajowej i zasilili odpowiednie terenowo obwody AK. Po Powstaniu Warszawskim, w którym żołnierze NSZ wzięli licznie udział, poważnie osłabiony Warszawski Okręg „I-A” NSZ nigdy nie odzyskał dawnej sprawności organizacyjnej. W 1945 r. obejmował Warszawę, powiat warszawski oraz powiaty: błoński, grójecki, sochaczewski i łowicki.

Funkcję komendanta okręgu pełnili: Michał Pobocho „Michał”, „Gazda”, „Zakrzewski” (październik 1944–marzec 1945 r.), Władysław Drybs „Sum” (marzec–czerwiec 1945 r.), Stefan Janczurowicz „Jasiński” (czerwiec–październik 1945 r.). Szefem Pogotowia Akcji Specjalnej był N.N. „Drzazga”, „Żelazny”. Okręg, stopniowo osłabiony aresztowaniami prowadzonymi przez NKWD i UB, został rozbity jesienią 1945 r. W późniejszym okresie w Warszawie i przylegających do miasta powiatach występowały już tylko luźne, zdecentralizowane terenowe skupiska członków lub małe grupki partyzanckie, nadal używające nazwy NSZ. Między innymi grupka konspiracyjna z Podkowy Leśnej używająca nazwy NSZ dotrwała do amnestii 1947 r. (ciekawostką jest, że w jej szeregach znajdował się Andrzej Ajnenkiel). W Warszawie akcje wykonywały także grupy NSZ z innych województw, m.in. dziełem zespołu NSZ z Lublina było starcie z NKWD i UB na ul. Cyryla i Metodego w maju 1945 r.

Pozostałe tereny dawnego „I” Okręgu NSZ wchodziły od zimy 1943/1944 w skład Okręgu „I-B” (Warszawa-województwo; kryptonimy „Żubr”, „Sosna”, „Chryzantema”), przemianowanego wkrótce potem na Okręg VI NSZ Warszawa-Powiaty. Obejmował on zasięgiem powiaty woj. warszawskiego: Grodzisk Mazowiecki, Grójec, Garwolin, Mińsk Mazowiecki, Radzymin, Sochaczew, Węgrów oraz Rawę Mazowiecką i Skierniewice z woj. łódzkiego. Okręg „I-B” liczył kilka tysięcy żołnierzy. Dowodzili nim: ppłk N.N. „Bolesław Nowak” (do stycznia 1944 r.), mjr N.N. „Zygmunt Wiesławski” (do maja 1944 r.). Wiosną 1944 r. został scalony z AK. Po Powstaniu Warszawskim i wejściu wojsk sowieckich nie wznowił działalności. Pozostałe na jego terenie lokalne grupy członków działały na ogół w ramach struktur poakowskich i wraz z nimi ujawniały się w kolejnych amnestiach 1945 i 1947 r.

Fot. AIPN



Partyzanci z oddziału NZW Mieczysława Dziemieszkiewicza „Roja”, 1949 r.

Znaczący był m.in. udział eneszetowców w pracy poakowskiego Obwodu Mińsk Mazowiecki. Część z nich podzieliła losy poakowskiej konspiracji, ujawniając się wraz z całym obwodem mińskim we wrześniu 1945 r. Amnestia ta całkowicie „rozłożyła” podziemie w powiecie mińskim. Jedyna grupa, która pozostała w konspiracji i kontynuowała działalność niepodległościową, wywodziła się właśnie z NSZ (dowodzony przez por. Mariana Gadomskiego „Niedźwiadka” „Rejon NSZ Mrozy–Kuflew”). Struktura ta, dysponująca oddziałem bojowym, dotrwała do połowy 1948 r. Oddział partyzancki dowodzony przez „Niedźwiadka”, a po jego śmierci przez Zygmunta Jezierskiego „Orła”, wykonał wiele spektakularnych akcji z zakresu samoobrony przed UB – m.in. 1 kwietnia 1948 r. pod Trzebuczą odbił transport więźniów przewożonych z PUBP w Węgrowie do Warszawy, rozbrajając przy tym konwój KBW i likwidując funkcjonariuszy UB. Oddział „Orła” został rozбит przez UB i KBW w boju pod Grodziskiem 3 czerwca 1948 r.

W województwie warszawskim istniały i działały także należące do „XII” Okręgu NSZ obwody Węgrów, Siedlce i Sokołów Podlaski. One również, w końcowym okresie okupacji, zostały scalone z AK. Wobec masowych aresztowań podstawowej kadry AK, wynikających z dekonspiracji podczas akcji „Burza” i pracy operacyjnej NKWD oraz UB, scaleniu żołnierze NSZ odegrali po lipcu 1944 r. bardzo poważną rolę w funkcjonowaniu struktur poakowskich. Objęli w nich szereg wakujących funkcji dowódczych (np. w obwodzie Sokołów Podlaski funkcję komendanta obwodu objął N.N. kpt. „Zwardoń”, a funkcję komendanta ośrodka Jabłonna–Sabnie por. Aleksander Rubiński „Jastrząb”). Ich liczbowy udział w organizacjach poakowskich był bardzo poważny, np. w siedleckim Zrzeszeniu WiN stanowili zdecydowaną większość.

Na północnym Mazowszu sieć organizacyjna NSZ tworzyła Okręg „II”, obejmujący jedenaście powiatów (Ostrołęka, Maków Mazowiecki, Przasnysz, Ciechanów, Pułtusk, Płońsk, Mława, Działdowo, Płock, Sierpc i Gostynin). W maju 1944 r. w konspiracyjnych szeregach znajdowało się tu, według niepełnych danych, ponad 5 tys. zaprzysiężonych żołnierzy. Spraw-

nie zorganizowany i zakonspirowany okręg, nieprowadzący widocznej „na zewnątrz” aktywności, uniknął poważniejszej dekonspiracji w okresie okupacji niemieckiej. W połowie 1944 r. połączył się z Armią Krajową, wprowadzając do Podokręgu Północnego Warszawskiego Obszaru AK swe aktywa organizacyjne. Liczni oficerowie NSZ otrzymali stosowne do swoich kwalifikacji, odpowiedzialne funkcje w AK (m.in. ówczesny komendant Okręgu NSZ ppłk Józef Żbikowski „Grzymała” został zastępcą szefa I Oddziału Sztabu Podokręgu „Północ” AK; mjr Ryszard Borowy „Żelazny” – zastępcą inspektora Inspektoratu Przasnysz; kpt. Stanisław Borodzicz „Stanisław Wara” – szefem Kedywu w Inspektoracie Ciechanów; por. Kazimierz Steckiewicz „Murzyn” – szefem wywiadu w Inspektoracie Płock, ppor. Witold Grzebski „Motor” – zastępcą komendanta Obwodu Płońsk). Scalenie to miało charakter krótkotrwały, od jesieni 1944 r. bowiem władze konspiracyjnego Stronnictwa Narodowego czyniły przygotowania do wycofania swych sił wojskowych z Armii Krajowej, która wkrótce miała być rozwiązana. Już w listopadzie 1944 r., podczas narady przywódców konspiracji obozu narodowego w Grodzisku Mazowieckim, zapadła decyzja o utworzeniu nowej organizacji o nazwie Narodowe Zjednoczenie Wojskowe. Zamyśl ten zaczęto realizować od lutego 1945 r., a jeszcze później w terenie. Można przyjąć, że nowa organizacja ukształtowała się w pełni w połowie 1945 r., przejmując znaczną część dawnych struktur AK-NSZ i AK-NOW.

Wydaje się, że skutecznie przeprowadzona akcja scaleniowa z AK zdeterminowała przyszłość mazowieckiej konspiracji spod znaku NSZ. Podzieliła ona losy całości sił konspiracyjnych Warszawskiego Obszaru AK. W 1945 r. uległy one daleko posuniętej destrukcji, do której przyczyniło się wiele powodów: klęska Powstania Warszawskiego i związane z nią straty, dekonspiracja podczas akcji „Burza” i wynikające z niej represje komunistyczne, rozpad struktur dowódczych i wielomiesięczna przerwa w ciągłości pracy konspiracyjnej. Powołana w miejsce AK nowa forma organizacyjna – Delegatura Sił Zbrojnych – nie zdołała objąć organizacyjnie wszystkich pozostałości AK województwa warszawskiego. Nie powiodło się to także Zrzeszeniu WiN.

Proces destrukcji objął także scalone niedawno z AK komórki organizacyjne wywodzące się z Okręgu II NSZ, aczkolwiek w poszczególnych powiatach, wobec rozwiązania AK, podejmowano – pod szyldem NSZ – działalność organizacyjną i bojową, skierowaną przeciw nowemu okupantowi. Zdołano zorganizować kilka oddziałów partyzanckich, skupiających głównie żołnierzy zagrożonych aresztowaniem. Spektakularną operacją było rozbicie przez oddział NSZ Romana Dziemieszkiewicza „Pogody” PUBP w Makowie Mazowieckim z siedzibą w Krasnosielcu, przy czym uwolniono 47 więźniów i zlikwidowano 7 pracowników UB.

Komenda Główna nowo powstałego Narodowego Zjednoczenia Wojskowego ze znacznym opóźnieniem przystąpiła do przejmowania i „zagospodarowywania” struktur pozostałych po Okręgu „II” NSZ. Dopiero 1 lipca 1945 r. żołnierze Okręgu „II” NSZ zostali oficjalnie powiadomieni o powołaniu do życia nowej formy organizacyjnej pionu wojskowego obozu narodowego – NZW. W tym samym rozkazie poinformowano ich o utworzeniu w miejsce ich dawnego macierzystego okręgu nowej jednostki organizacyjnej – Podokręgu NZW o kryptonimie „Mazur”. Wydaje się, że nie ustalono wówczas jeszcze obsady dowódczej tej struktury, ponieważ o podjętych decyzjach informował żołnierzy NSZ nie komendant „Mazura”, którego pseudonim nie pada nawet we wspomnianym rozkazie z 1 lipca 1945 r., lecz w jego zastępstwie Stanisław Borodzicz „Stanisław Wara”. Te spóźnione i niezbyt stanowcze kroki nie zdołały zahamować postępującego rozpadu i zamierania Okręgu II NSZ. Scalone niedawno z AK mazowieckie jednostki organizacyjne NSZ w znacznym stopniu zastosowały się do rozkazów wydanych w lecie 1945 r. przez DSZ, dotyczących akcji „rozładowywania podziemia”.



Dyplom honorowy Okręgu Warszawskiego NZW, 1949 r.

Znaczna część kadry opuściła wówczas zajmowane stanowiska, wielu wyjechało na inne tereny, niektórzy nawet ujawnili się podczas pierwszej amnestii z sierpnia 1945 r. (zazwyczaj jako akowcy, do czego po scaleniu mieli pełne prawo). Rozwiązano większość oddziałów partyzanckich i grup bojowych, których żołnierze, chcąc zatrzeć za sobą ślady i uchronić się przed spodziewanymi represjami, porożędzali się po całej Polsce. Funkcja komendanta Podokręgu „Mazur” została obsadzona dopiero 21 września 1945 r. (na mocy rozkazu Komendy Obszaru nr 1 objął ją Stanisław Borodzicz występujący wówczas pod pseudonimem „Zarzyca”). Choć podjął próbę ponownego ujęcia całkowicie „rozpłyniętego” terenu w karby organizacyjne, nie osiągnął zamierzonego celu. Znaczna część ogniw organizacyjnych dawnego NSZ-AK przestała po prostu istnieć, a do tych, które dalej trwały w konspiracji, rozkazy „Zarzycy” chyba nie dotarły. Teren dawnego Okręgu „II” NSZ stał się na przełomie 1945 i 1946 r. „ziemią niczyją”, wypełnianą częściowo przez powstające po rozpadzie AK struktury nowej organizacji poakowskiej – Ruchu Oporu Armii Krajowej (ROAK) i pozostałości organizacji NSZ, przy czym ROAK w tym okresie wydawał się znacznie bardziej dynamiczny.

Jednak w 1946 r. wojskowa konspiracja obozu narodowego na Mazowszu odrodziła się ponownie. Jak doszło do tego zadziwiającego zjawiska?

Można oceniać, że przyczyniły się do tego decyzje Komendy Obszaru nr 1 NZW. Jeszcze w 1945 r., po konsultacjach z kadrami oficerską Komendy Okręgu Białystok NZW („Chrobry”, „XV”), podjęto decyzję o oddelegowaniu na Mazowsze ppor./kpt. Zbigniewa Kuleszy „Młota”, „Grawicza”, „Olesińskiego”. Początkowo jego misja ograniczała się do objęcia funkcji komendanta Powiatu Ostrołęka – „Orawa” i uporządkowania pracy organizacyjnej na jego obszarze. Powierzona mu jednostka organizacyjna podlegała bezpośrednio Komendzie Okręgu NZW Białystok i z jej ramienia wykonywał swą misję. Ze swego zadania „Młot” wywiązał się sprawnie, co w znacznym stopniu było zasługą także jego nowych podkomendnych – ludzi ideowych i w większości nastawionych na kontynuowanie walki z komunistami. Swą działalność organizacyjną rozszerzał także na sąsiadujące z powiatem ostrołęckim obszary Mazowsza północnego i pobliskiego powiatu łomżyńskiego.

Organizacyjne i bojowe sukcesy „Młota” jako komendanta Powiatu „Orawa” zostały wysoko ocenione przez przełożonych z komendy obszaru. Zapewne ta pozytywna ocena dotychczasowych dokonań sprawiła, że w grudniu 1945 r. kpt. „Młot” otrzymał polecenie przeorganizowania Powiatu „Orawa” w inspektorat o takim samym kryptonimie, który miał przejąć trzy powiaty Mazowsza. W liście z 24 czerwca 1946 r. do Komendy „XV” Okręgu NZW tak pisał on o genezie nowej struktury: „Jeśli chodzi o mnie, to od 22 grudnia [19]45 roku otrzymałem polecenie od kom[andanta] obszaru kol[egi] Rawicza objęcia i stworzenia inspektoratu na terenie 3 powiatów, jak również otrzymałem awans”. Wiosną 1946 r. okazało się, że działania, które zyskały mu uznanie w oczach komendy obszaru, zostały zakwestionowane przez Komendę „XV” Okręgu NZW. Można sądzić, że doszło do jakiejś „niedrożności” informacyjnej pomiędzy komendą obszaru, Komendą Powiatu „Orawa” i Komendą Okręgu NZW Białystok. Była ona tym głębsza, że i „Młot” w zasadzie nie miał kontaktu ze swymi białostockimi przełożonymi (od chwili objęcia Komendy Powiatu „Orawa” nie był na ani jednej odprawie w KO NZW „Chrobry” i ani razu nie spotkał się ze swymi przełożonymi!). Wydaje się też, że o pewnych ustaleniach pomiędzy KP „Orawa” i obszarem nie zostało na czas poinformowane kierownictwo Okręgu NZW Białystok. W dodatku w grę wchodziły też chyba zadróżnienia o charakterze ambicjonalnym ze strony komendy białostockiej. Z zachowanej korespondencji wynika, że dowództwo Okręgu „XV” (samo uwikłane w konflikty wewnętrzne i problemy personalne, w których nie zawsze kierowało się dobrem sprawy, lecz partykularnymi interesami

poszczególnych dowódców) nie tylko zakwestionowało utworzenie Inspektoratu „Orawa”, lecz także sformułowało inne zarzuty pod adresem komendanta tej nowej struktury. Zarzucano mu mianowicie, że jest komendantem „samozwańczym”, i kwestionowano jego awans do stopnia kapitana, wydany przez komendę obszaru. Z kolei „Młot” także wysunął szereg zarzutów wobec swych bezpośrednich przełożonych. Z zachowanej korespondencji wiadomo, że uwagi krytyczne „Młota” wobec macierzystej komendy białostockiej dotyczyły m.in.: braku łączności z Komendą Główną NZW, rozsiewania oszczerstw na jego temat, a nawet zamiaru zlecenia szefowi PAS kpt. Romualdowi Rajsowi „Buremu” zlikwidowania go. Znamienne jest wyjaśnienie „Młota”, że nie stawiał się na wezwania i punkty kontaktowe, bo obawiał się likwidacji.

W liście „Młota” pochodzącym zapewne z połowy 1946 r. znalazło się stwierdzenie, że na planowanym spotkaniu z przedstawicielami Komendy Okręgu „Chrobry” wśród wielu ważnych spraw zamierza omówić także zamiar przyłączenia Komendy Powiatu „Orawa” „do sąsiedniego okręgu”. Dokument ten zawiera także zapowiedź wypowiedzenia podległości komendzie białostockiej. Ponieważ wiemy, że „sąsiedni okręg” praktycznie nie istniał, należy wnioskować, iż w grę wchodził zamysł przeorganizowania inspektoratu – do czego „Młot” miał formalny mandat – we własną strukturę okręgową. Dalszy przebieg wydarzeń potwierdza taki właśnie scenariusz. „Młot” definitywnie zerwał więź podległości łączącej go z Komendą Okręgu „Chrobry” i w lecie 1946 r. przystąpił do intensywnej budowy struktur organizacyjnych NZW na Mazowszu. Jego działania objęły – oprócz „zorganizowanej” już wcześniej Ostrołęki – powiaty: Maków Mazowiecki, Przasnysz, Ciechanów, częściowo Pułtusk, Mławę i Sierpc, a także pogranicze pruskie: Pisz, Białą Piską i Olsztyn. Powstałym w ten sposób już nie inspektoratem, ale Okręgiem NZW krypt. „XVI” i „Mazowsze” kierował bardzo sprawnie i dynamicznie do kwietnia 1947 r., tj. do ogłoszonej przez władze komunistyczne amnestii.

W ten sposób jednostka organizacyjna Okręgu Białystok NZW stała się zaczątkiem nowej – mazowieckiej – struktury organizacyjnej NZW. Mimo że sam „Młot” opuścił pole walki, ujawniając się w kwietniu 1947 r. przed władzami bezpieczeństwa, stworzona przez niego jednostka organizacyjna prowadziła walkę z komunistami jeszcze przez dwa lata, mamy bowiem do czynienia z trzema kolejnymi Komendami „XVI” Okręgu NZW:

– pierwsza, kierowana przez kpt. Zbigniewa Kuleszę „Młota”, funkcjonowała do kwietnia 1947 r., tj. do amnestii i wyjazdu „Młota” z tego terenu. „Młot” ujawnił się poza okręgiem i choć nie pozostawił jasnych rozkazów, ujawniło się też sporo jego podkomendnych;

– drugą komendę utworzył chor. Józef Kozłowski „Las”, dotychczasowy szef PAS okręgu. Wobec opuszczenia terenu przez wszystkich oficerów, 20 maja 1947 r. zebrała się grupa podoficerów i na odprawie we wsi Olszyny w demokratycznych wyborach wybrała „Lasa” na swego komendanta. Powstrzymał on proces rozkładu struktur „XVI” Okręgu i nadał im nową formę organizacyjną (zorganizował 7 komend powiatów, przy czym pojęcie powiatu NZW nie odpowiadało powiatom administracyjnym; powiat Ciechanów stanowił wyjątek – w całości stanowił powiat o kryptonimie „Ciężki”). Liczebność okręgu – do 1600 ludzi, w tym przeciętnie stu kilkadziesiąciu w patrolach leśnych;

– po rozbitciu komendy „Lasa” w czerwcu 1948 r. centrum dowódcze okręgu zostało odbudowane przez plut./chor. Witolda Boruckiego „Dęba”, „Babnicza”, dotychczasowego komendanta Powiatu Maków Mazowiecki „Mściel”. Komenda ta funkcjonowała do sierpnia 1949 r.;

– po śmierci „Babnicza”, zamordowanego w sierpniu 1949 r. przez agentów UB, ostatnią próbę odbudowy struktur XVI Okręgu podjął dotychczasowy komendant powiatu Ciechanów, st. sierż. Mieczysław Dziemieszkiewicz „Rój”. Podlegały mu trzy patrole partyzanckie i luźne punkty siatki rozrzucone po kilku powiatach. Podjął też próbę kontaktu z sąsiednimi

oddziałami – „Roga” w Ostrołęckiem, „Puszczyka” w Mławskiem i braci Kmiołków w Pułtuskiem. Okręg jednak nie udało się odbudować.

Konspiracja NZW na północnym Mazowszu, funkcjonująca w ramach „XVI” Okręgu NZW, charakteryzowała się specyficznymi cechami działania. NZW przejmowało tu nie tylko „niezagospodarowane” aktywa organizacyjne AK, lecz także odgrywaną przez nią dawniej „centralną” rolę. Udział akowców w NZW istotnie był znaczny – po amnestii 1947 r. dwóch kolejnych komendantów okręgów i siedmiu komendantów powiatów wywodziło się z szeregów AK. Tak liczny udział akowców w NZW na tym terenie zaowocował lepszą pracą konspiracyjną (ludzie z AK mieli duże doświadczenie organizacyjne i bojowe). Na jakość działań bojowych wpłynęło też wejście do NZW grupy „wilniaków” z Józefem Kozłowskim „Lasem” na czele. Stanowili oni najbardziej bojową, bezkompromisową grupę w szeregach „XVI” Okręgu.

Charakterystyczną cechą funkcjonowania ośrodka dowódczego „XVI” Okręgu NZW w okresie komendatury „Lasa”, a później także „Babinicza”, była wprowadzona praktyka organizacyjna przypominająca tzw. demokrację żołnierską czy demokrację wojskową. Ogólnie mówiąc, polegała ona na stosowaniu dość daleko posuniętej demokratyzacji sposobu powoływania i rozliczania władz konspiracyjnych – przy zachowaniu normalnych wzorów rozkazodawstwa i stosunku podwładny–przełożony, obowiązujących w każdym wojsku. Komendanci byli wyłaniany w drodze wyborów (i „Las”, i „Babinicz” zostali wybrani przez kadre). Kadra powiatowa otrzymała też prawo okresowego oceniania swych konspiracyjnych przełożonych, co stanowiło element kontroli funkcjonowania całej struktury organizacyjnej. Z zachowanych dokumentów wynika, że w końcu 1948 r. „Babinicz” zwrócił się do kadry powiatowej o dokonanie oceny jego pracy jako komendanta okręgu i udzielenie mu swoistego „wotum zaufania”. Zostało ono przegłosowane przez kadre i „Babinicz” mógł dalej sprawować funkcję, na którą został wybrany pół roku wcześniej. Stałą praktyką stało się opiniowanie kadry powiatowej przez komendanta, przez kadre powiatową zaś – żołnierzy niższych struktur.

Sąd Okręgowy przeszedł ewolucję organizacyjną – od instrumentu realizowania wymiaru sprawiedliwości – do roli najwyższej władzy i narzędzia kontroli w „XVI” Okręgu. Funkcję komendanta okręgu można porównywać do władzy wykonawczej w normalnym, cywilnym systemie państwowym. Sąd Okręgowy stał się w marcu 1948 r. czymś w rodzaju kolegiatnej władzy kontrolnej nad komendantem okręgu. Dokumenty „XVI” Okręgu określają jego status jako „najwyższy czynnik wybrany przez całość, sprawujący kontrolę nad Kom[endantem] Okr[ęgu]”. Sąd był też ciałem nadającym kierunek ogólnej polityce organizacyjnej okręgu w sytuacji braku struktury zwierzchniej (Komendy Głównej NZW).

Charakterystycznym i niespotykanym gdzie indziej zjawiskiem było, zapoczątkowane jeszcze przez chor. „Lasa” na jesieni 1947 r., tworzenie w niektórych gminach „XVI” Okręgu własnych terenowych struktur cywilnych, gotowych do pracy w przypadku obalenia reżimu komunistycznego. (Wpływ na przyjęcie takiego modelu organizacyjnego miały prawdopodobnie doświadczenia kadry wywodzącej się z AK, bo takie rozwiązania można porównać do Administracji Zastępczej i PKB. Niewykluczone, że w grę wchodziły też doświadczenia organizacyjne związane z pracą pionu cywilnego NSZ). Z ramienia „XVI” Okręgu wyznaczane były podziemne władze gminne, wójtowie i sekretarze gmin, a nawet kadrowe obsady poszczególnych posterunków policji. Trudno ocenić, jak wysoko „w górę” była montowana ta struktura cywilna, wiadomo jednak, że w niektórych powiatach powołano starostów i przystąpiono do organizowania obsady ich urzędów (Maków Mazowiecki).

We wzajemnych stosunkach między dowódcami i żołnierzami obowiązywały formy koleżeńskie (wszyscy używali zwrotu „kolego”). Poprawne formy wzajemnego odnoszenia się

stosowano również w kontaktach z ludnością cywilną. Charakterystyczna jest też, wiążąca się ściśle z „kondycją moralną” oddziałów okręgu, strona religijna partyzanckiej codzienności, tak typowa dla życia patriotycznej wsi mazowieckiej (modlitwa kończąca dzień, zamawianie Mszy św. za poległych kolegów). Partyzanci „XVI” Okręgu pozdrawiali ludzi, do których zachodzili, przywitaniem „Niech będzie pochwalony”, wychodząc, mówili: „Zostańcie z Bogiem”, spożycie posiłku poprzedzała krótka modlitwa.

Kolejne cechy to stała troska dowództwa o dyscyplinę, o poprawny, a nawet życzliwy stosunek do ludności cywilnej na terenie działania, obowiązek szczegółowego sprawdzania wszelkich donosów o szpiclach, osobach podejrzanych itp. – czego ślady spotyka się w wielu dokumentach Komendy „XVI” Okręgu NZW. Za przekroczenie rozkazów i „dopuszczenie się hańby żołnierza NZW” dowódca okręgu zapowiedział w pierwszej instrukcji organizacyjnej (z 31 maja 1947 r.) surowe karanie, aż „do kary śmierci włącznie”. Ogół żołnierzy „XVI” Okręgu NZW okresu poamnestyjnego prezentował jednak na ogół wysoki poziom ideowy. W większości byli to prości ludzie, mieszkańcy patriotycznej prowincji polskiej, w pełni i świadomie zdecydowani na kontynuowanie walki o niepodległość, którą większość z nich rozpoczęła jeszcze w okresie okupacji niemieckiej. W większości też mieli świadomość ceny, jaką przyjdzie im zapłacić za przeciwstawienie się systemowi.

Warto wspomnieć kilka postaci z grona kadry „XVI” Okręgu NZW. Józef Kozłowski „Las”, który objął dowództwo okręgu w maju 1947 r., był uczestnikiem konspiracji niepodległościowej jeszcze z lat pierwszej okupacji sowieckiej na Wileńszczyźnie, został stracony 25 czerwca 1948 r. w więzieniu na Rakowieckiej. Witold Borucki „Dąb”, „Babinicz”, który przejął po nim komendę, to żołnierz AK z lat okupacji niemieckiej, który wcielony do LWP zdezerterował i kontynuował walkę w szeregach NZW – zginął zamordowany przez agentów UB 19 sierpnia 1949 r. Hieronim Rogiński „Róg”, komendant Powiatu NZW krypt. „Łużyca”, także rozpoczynał podziemną działalność w szeregach AK, skąd przeszedł do NSZ i NZW – poległ w walce z UB 17 kwietnia 1952 r. Witold Sieczkowski „Biały”, akowiec z Wileńszczyzny, w „XVI” Okręgu kierujący pracą służb utrzymujących porządek w terenie, zginął 30 czerwca 1949 r. w walce z obławą KBW. Edward Dobrzyński „Żubr”, żołnierz AK i ROAK z powiatu przasnyskiego, od 1947 r. w szeregach NZW jako dowódca jednego z powiatów i zarazem oddziału partyzanckiego, poległ wraz ze swą grupą w walce z UB i KBW 2 marca 1949 r. Eugeniusz Lipiński „Mrówka”, akowiec z powiatu makowskiego, poległ wraz ze swym patroliem NZW 15 października 1949 r. Mieczysław Dziemieszkiewicz „Rój”, żołnierz NSZ-NZW z powiatu ciechanowskiego, komendant jednego z powiatów i zarazem dowódca oddziału partyzanckiego, otoczony przez UB poległ 13 kwietnia 1951 r. Dowódca ostatniego pododdziału podlegającego „Rojowi” – Stanisław Kakowski „Kaźmierczuk”, żołnierz POW i WP, jeden z pierwszych uczestników mazowieckiej konspiracji od początku 1940 r., żołnierz AK, ROAK i „XVI” Okręgu NZW, poległ wraz z synem 14 października 1951 r. w walce z UB w Kadzielni pow. Przasnysz. On to w swych zapiskach z partyzantki odnotował, że „[...] wolności za darmo nikt nikomu nie da”.

Dowódcy patroli dywersyjno-bojowych i komendanci powiatów mieli obowiązek składania swym przełożonym stałych (na ogół miesięcznych) raportów i sprawozdań z działalności, ze szczególnym uwzględnieniem wszystkich przeprowadzonych akcji, wykazem zdobyczy, wykazami posiadanej broni używanej w patrolach lub ukrytej w konspiracyjnych magazynach (z wyszczególnieniem jej rodzaju i zapasami amunicji), broni zdobytej w ostatnim czasie w walce, wykazami wykonanych kar śmierci na funkcjonariuszach komunistycznych i szpiclach, spisem ukaranych złodziei i bandytów, stanem kasy (z uwzględnieniem przychodów



Partyzanci z oddziału NZW Edwarda Dobrzyńskiego „Orzyca”, 1948 r.

i rozchodów). W przypadku rozdysponowania zdobyczy lub mienia organizacyjnego należało określić w meldunku, kto i co dostał, a także uzyskać stosowne pokwitowanie. W niektórych okresowych rozliczeniach można znaleźć zaskakujące informacje o udzielaniu pomocy pieniężnej szczególnie ubogim rodzinom, z którymi partyzanci się stykali, czy adnotacje w rodzaju „pomoc dla ubogiej uczącej się dziewczynki”.

Poprawny stosunek do ludności, połączony z troską o jej bezpieczeństwo, sprawiał, że większość partyzantów cieszyła się autentycznym szacunkiem mieszkańców mazowieckich wiosek. Bez jej wsparcia, w warunkach terroru, jaki wówczas panował, żadna partyzantka nie byłaby w stanie utrzymać się przez tyle lat po wojnie. Ostatni żołnierze NZW, epigoni „XVI” Okręgu, ginęli w walce z reżimem komunistycznym jeszcze w latach 50.

ANEKS

Rozkaz z dnia 1 VII 1945 r.

W związku z sytuacją, jaka wyłoniła się bezpośrednio po wejściu okupanta rosyjskiego na nasze tereny, życie organizacyjne żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, jak również i bratniej organizacji Armii Krajowej, przybrało nieco odmienną formę.

Wszelkie organizacje o duchu i myśli narodowej, jak NSZ, NOW, (AK), OWW i inne zlały się w jedną całość przyjmując nazwę (Narodowe Zjednoczenie Wojskowe). W myśl rozkazu D[owó]dcy Narodowego Zjednoczenia – Okręg II NSZ przyjął nazwę Podokręgu „Mazur” NZW.

Polecam Komendantom Powiatów przekazać powyższe swoim podkomendnym.

Komendant Podokręgu
„Mazur”
w/z Stanisław Wara

AIPN, 0255/135, t. 3, k. 10, odpis, mps.

Rozkaz Nr 1
z dnia 22 IX 1945 r.

Rozkazem Komendanta Obszaru z dnia 21 IX 1945 r. zostałem mianowany Komendantem Podokręgu „Mazur”. Wzywam wszystkich żołnierzy Narodowego Zjednoczenia Wojskowego do bezwzględnego podporządkowania się moim rozkazom.

Zadanie przed nami jest bardzo poważne i doniosłej wagi. W chwili bezprawia i reżimu rozruchanej bestii NKWD-zistów i zdrajców Ojczyzny w postaci Bieruta i jego klikki, oraz zaszników i pachółków rosyjskich, jak UBP i innych, zdobywamy się na dalsze prowadzenie walki aż do chwili, w której zapanuje wolność mienia i słowa, uczciwość i braterstwo.

Od tej świętej sprawy nie mogą nas powstrzymać żadne trudności czy niepowodzenia.

Nie zabrały nam ducha polskości kajdany hitlerowskie, nie zdołają zabrać kajdany stalinowskie.

Komendant Podokręgu
„Mazur”
/-/ „Zarzyca”

AIPN, 0255/135, t. 3, k. 13, odpis, mps.

Rozkaz Nr 2

Dnia 27 IX 1945 r.

W związku z niebywale trudną sytuacją w Podokręgu, zarządzam:

1. Przeprowadzić ścisłą selekcję wśród oficerów i żołnierzy.
2. Wobec rozwiązania AK, a nawet bezwstydnego kompromitacji „Radosława” i innych, zezwalam na zaciąganie do szeregów NZW byłych żołnierzy AK, którzy jednak swą postawą dumnie nadal reprezentują Naród Polski.

3. Komendanci Powiatowi wskażą w pobliżu swego m[iejsca] p[ostoju] po jednej skrzynce dla kuriera z Komendy Podokręgu, celem utrzymania stałego kontaktu między Komendą Podokręgu a Komendantem Powiatu, oraz wyznaczą kuriera do Komendy Podokręgu, któremu będzie podana skrzynka przez szefa Organizacyjnego Podokręgu. Kurier ten musi być zawsze ten sam i mieć dane środki lokomocji.

4. Komendanci Powiatowi przekażą komórki wywiadowcze powiatowe i gminne szefowi Wywiadu Podokręgu.

5. Komendanci Powiatowi w ramach powiatu stworzą komórkę likwidacyjną w ilości 3–5 ludzi, których zadaniem byłoby likwidowanie zdrajców i zagrażających spokojowi pachółków rosyjskich. Wydanie wyroku takiego leży w zakresie kompetencji Komendanta Powiatu, przy jednoczesnym zameldowaniu Komendzie Podokręgu.

6. Komendanci powiatowi zorientują się w o stanie posiadanej broni na Powiecie oraz dołożą wszelkich starań do zabezpieczenia jej przed zniszczeniem.

7. Komendanci powiatowi na terenie swych powiatów stworzą komórkę propagandową. Do dyspozycji tej [sic – jej] przekazać wszelki sprzęt: jak maszyny do pisania, powielacze i inne. Chwilowo komórkę tę nastawić na propagandę ustną.

Wszelkie zarządzenia proszę Panów o wykonanie z największą dokładnością i precyzją.

Komendant Podokręgu

„Mazur”

/-/ „Zarzyca”

AIPN, 0255/135, t. 3, k. 14, odpis, mps.

Do Komendy Okręgu NZW XV

Od pewnego czasu zachowanie się K[omendy] O[kręgu] w stosunku do mnie było specjalnie znamienne. Nie wiem, co mogło spowodować taki stan. Przypuszczam jednak, że winnych należy szukać postronnie. Nie mam najmniejszej chęci usprawiedliwiać się – bo jestem po stronie słusznej, zaznaczam tylko, że żadnych rozkazów od K[omendy] O[kręgu] nie otrzymałem prawie nigdy. Miałem coś ze dwa wezwania w ciągu tego czasu, ale wykonać ich było niemożliwe. Po pierwsze Kol[ega] „Iskra” wezwał mnie, gdzie stawilem się za dwa dni (to znaczy po ustalonym terminie), ale cóż z tego, kiedy nikogo już nie zastałem. Drugi raz na odprawę okręgową nie stawilem się jedynie dlatego, że nie miałem żadnego zawiadomienia. Sądziłem jednak, że byłem niepotrzebny. Poza tym ktoś bezgranicznie głupi narobił niezrozumiałych intryg. Dowiedziałem się również o pogrożkach K[omendy] O[kręgu], szczególnie Kol[ega] „Dunajewski” był bardzo bojowo nastawiony. Dziwi mnie to tym bardziej, bo Kol[ega] „Dunajewski” absolutnie mnie nie zna i lepiej by było, gdybyśmy się poznali u mnie w terenie. Być może K[omenda] O[kręgu] była źle zorientowana co do mojej skromnej osoby. Pomimo mojej cierpliwości nie mogę zezwolić, aby [sic – na] nazywanie mnie jakimś samozwańczym kapitanem, komendantem itp. Przykro mi było, że tak zostałem oceniony za tyle poświęceń i to w dodatku od swoich najbliższych władz. Zupełnie bezinteresownie opiekowałem się częścią łomżyńskiego, zresztą o mojej pracy zaświadczą liczni ludzie i same UBP. Przecież K[omenda] P[owiatu] „Łaba” też nie miała z K[omendą] O[kręgu] żadnej łączności i właśnie zwracali się z całym zainteresowaniem do mnie. Wydawali się razem z „Piastem” prasę, którą prawie całkowicie finansowałem. Dziś mam

już swoje własne wydawnictwo, ale też wspólnie sobie pomagamy i dalej finansuję. Chcę również zapytać, na jakiej zasadzie Kol[ega] „Dunin” ubliżał mi. Prosiłbym K[omendę] O[kręgu], żeby zwrócono mu uwagę.

Jeśli chodzi o mnie, to od 22 grudnia [19]45 r. otrzymałem polecenie od Kom[endant] Obszaru K[olegi] „Rawicza” objęcia i stworzenia inspektoratu na terenie 3-ch powiatów, jak również otrzymałem awans [podkreślenie K.K. i T.Ł.]. Być może, że K[omenda] O[kręgu] o tym nic nie wie. Zapewniano mnie jednak, że poprzedni Kom[endant] Kol[ega] „Kotwicz” o tym wie, a przynajmniej miał się dowiedzieć podczas świąt w Andrzejewie, gdzie miał się spotkać z Kom[endantem] Obszaru.

Ja ze swej strony nie objąłem tego, czekając na rozkaz z K[omendy] O[kręgu]. I jedynie chyba dlatego powstał taki rozdzwięk. Być może, że Okręg o tym do dziś nie wie. Możliwe, że Kom[endant] Obszaru nie był wówczas, zapomniał czy też wpadł, tego już nie wiem, w każdym bądź razie tak było i jest to do sprawdzenia. Przeto prosiłbym bardzo, aby na przyszłość nie posądzać „Piasta” czy innych za jakieś bratanie się z samozwańcem, bo gdyby nawet i tak było, co jest nieprawdą, to zapewniam K[omendę] O[kręgu], że pracowaliśmy uczciwie z pożytkiem dla organizacji i Ojczyzny.

Dlatego też zwracam się z prośbą o natychmiastowe przybycie, zorientowanie się na miejscu w sytuacji i wzięcie terenu w opiekę. Ja sam chwilowo przybyć nie mogę, bo jestem na wóół inwalidą, a w dodatku czekam na odpowiedź K[omendy] G[łówniej].

Posiadam dwie radiostacje odbiorczo-nadawcze, które muszę dobrze zachować do przyjazdu łącznika z K[omendy] G[łówniej].

Powiadamiam K[omendę] O[kręgu], że jestem w stanie udzielić spotkania z łącznikiem gen. Andersa – sam już to uczyniłem. Czekam na szybką odpowiedź i przyjazd.

Czołem
„Młot”

m.p. dnia 24 VI 1946 r./-/

Mps, kopia w zbiorach autorów.

Do
Komendy Okręgu XV

Prawie od roku jak nie posiadam bliższej łączności z K[omendą] O[kręgu]. Nie wiem, kto za to ponosi odpowiedzialność, bo ja ze swojej strony miałem zawsze szczerą intencję zobaczenia się z panami. Przypuszczam jednak, że jakieś siły ukryte muszą przeciwdziałać. Ostatnio na przykład wezwał mnie kolega „Grot”, niestety byłem bardzo daleko i na określony termin nie mogłem się stawić. Za wszelką cenę starałem się odnaleźć kolegę „Grot”, ale wszystko nadaremnie, ponieważ łączność z K[omendą] P[owiatu] 2 „Łaba” jest znana ze swego załatwiania spraw, dalej szukać nie miałem najmniejszego zamiaru, a to z następujących powodów. Sprawa pomiędzy mną a panem pułkownikiem „Iskrą” wynikała jeszcze w zimie na tle jakichś bliższych nieznanych powodów, ale treść listu znam dokładnie, to właśnie wzruszyło mnie do głębi. Znam również treść odpowiedzi, jakie padły pod moim adresem na niektórych terenach, i to w obecności osób postronnych. Ciągłe rozsiewane wieści o mnie jako „samozwańcem” inspektorze i kapitanie jest to tylko dowodem najwyższej złośliwości. Bo przecież ja to ostatnio szczegółowo wyjaśniłem w poprzednim raporcie, który K[omenda] O[kręgu] zdaje się otrzymała.

Przekonałem się, że Komendant Okręgu nie posiada, a przynajmniej nie posiada[ł] żadnej łączności z Komendą Główną. W przeciwnym bowiem razie nie powstałyby wyżej wymienione nietakty, jakie wyjaśnię w K[omendzie] G[łównej].

Zostałem również poinformowany, a nawet ostrzeżony, że K[omenda] O[kręgu] ma zamiar bez najmniejszych podstaw przysłać „Burego” w celu wykonania wyroku. Zmuszony byłem przygotować się i na taką ewentualność.

Mając na uwadze powyższe doniesienia, zapewne nikogo nie zdziwi, że do Okręgu w żadnym wypadku jechać nie mogłem. Prosiłbym tylko o przysłanie mi, dla wyjaśnienia, powodów aż tak daleko skierowanych środków.

Pamiętam również wypowiedzi Okręgu o prasie, do której Okręg rościł pretensje. Otóż stwierdzam jeszcze raz, że „Głos znad Narwi” po odejściu „Grotą” wydawałem ja wraz z „Piastem”. w związku z tym mój teren poniósł kilkudziesięciotysięczne koszty, jak również przesłałem 75 matryc, z których skorzystał nawet Okręg. Redakcją zaś kierowałem całkowicie.

By dogodzić Okręgowi, przestałem opiekować się „Głosem znad Narwi”, dziwne jednak, że do tej chwili nikt nie widział takiego pisma. A dzielny „Piast” oświadczył mi, że nie wierzy, żeby Okręg suspendował „Głos”, ponieważ nie wydaje swej „walki”. Ja natomiast, tak jak dawniej, tak i teraz, wydaję „Echo Bałtyckie”, które przesyłam w załączeniu Komendzie Okręgu. Przypuszczam, że K[omenda] O[kręgu] rozumiejąc potrzebę takowego wydawnictwa prześle fundusze. Kolega „Burza”, z którym obecnie jestem, już otrzymał „Echa Bałtyckie” kilkakrotnie.

Proszę, żeby jak najszybciej ktoś z K[omendy] O[kręgu] przybył na kontakt przez kolegę „Burzę” do mnie. Mam wiele spraw naprawdę ważnych do K[omendy] O[kręgu], chodzi o łączność z K[omendą] G[łówną] i **powrotne przyłączenie K[omendy] P[owiatu] „Orawa” do sąsiedniego okręgu** [podkreślenie K.K. i T.Ł.], jak również niektóre sprawy niecierpiące zwłoki, które muszą być załatwione.

O ile moje prośby nie będą załatwione, to oświadczam, że nie będę podlegał K[omendzie] O[kręgu] XV [podkreślenie K.K. i T.Ł.].

Korzystając z okoliczności, jakie uzyskałem, przesyłam niniejsze pismo czekając na jak najszybszą odpowiedź.

Czołem!
/-/ „Młot”

Mps, kopia w zbiorach autorów.

Narodowe Zjednoczenie
Wojskowe

m.p. dnia 6 VIII [19]46 r.

Do
Kolegów Powiatu Maków (215)

Powiadamiam wszystkich żołnierzy NSZ, że od zeszłego roku nastąpiło połączenie dwóch bratnich organizacji NSZ i NOW we wspólną Organizację Narodową, pod nazwą Narodowe Zjednoczenie Wojskowe (NZW).

Na skutek specjalnych wydarzeń praca na waszym terenie została przerwana. Przerwę spowodowała likwidacja władz Okręgowych i Powiatowych.

Mając na uwadze dobro Narodu, musimy koniecznie kontynuować walkę niepodległościową. Z braku waszych władz, pragnę osobiście podjąć pracę w Waszym Powiecie. Wspólnie z Wami, opierając się na wydarzeniach ostatnich, rozpoczniemy Dzieło Twórczej Pracy Niepodległościowej.

Ja jako były żołnierz, właśnie waszego Okręgu, znając cały sztab, mam moralne zobowiązanie dopomóc Wam, odnawiając pracę organizacyjną. Los ułożył mi się o tyle pomyślnie, że właśnie tereny podlegające mi sąsiadują z Wami. Jako najstarszy na tym terenie oficer NZW, prawem starszeństwa obejmuję nad Wami komendę – do czasu skomunikowania się z Głównym Sztabem NZW i przekazania terenu jakiemuś wypróbowanemu oficerowi.

Sądzę, że należycie ocenicie mój krok i wszyscy do czasu wyjaśnienia podporządkujecie się moim rozkazom. W tym celu wysyłam łączników z powyższym pismem, którzy przedłożą Kolegom, a później poinformują mnie – o waszym stanowisku.

Czołem!!!

/-/ „Młot” – „Oleśnicki”

Kopia w zbiorach autorów.

